

Wdzięczny też jestem, bo będę miał pokarm duchowny na duchowne czytanie mieć podczas dziesięciodniowych rekolekcji, jakie wieczorem 20/8 zacząć sobie odprawiać, a które polecam Waszym miłosiernym modlitwom, abym się mógł na śmierć przygotować, i w których będę się do bł. Bronisławy modlił za Was, aby Wam przysłała dobrych kandydatek, tak, jak i do wszystkich zakonów i do seminariów.

Sługa oddany

O. B. Łubieński C. SS. R.

KS. ALEKSY PETRANI

W 80-LECIE URODZIN KS. PROFESORA DRA KAMILA KANTAKA*

Ks. Kamil Kantak urodził się 15 grudnia 1881 w Luboni pod Leszmem, majątku Dzierżykraj-Morawskich. Majątek ten rodzice ks. Kantaka dzierżawili przez kilkanaście lat. Była to jedna z najpiękniejszych wsi w Wielkopolsce. Staroświecki dwór z kaplicą posiadał wiele pamiątek po pocię Franciszku Morawskim¹. Rodzicami ks. Kantaka byli Jan i Felicja z domu Puffke. Rodzina pochodziła z Gdańska. Rodzicami chrzestnymi byli stryj Kazimierz Kantak, deputowany na sejm pruski, słynny mówca parlamentarny, oraz babcia Emma z Kurowskich Puffke, znana autorka książek dla młodzieży.

Gimnazjum ks. Kantak ukończył w Bydgoszczy. Studia filozoficzno-teologiczne odbywał w Poznaniu i Gnieźnie. Jako alumn wykazywał duże zdolności i niebywałą wprost pamięć; miał talent literacki, pisywał wiersze polskie i łacińskie. Koledzy podziwiali jego mistrzowską grę w szachy. Podczas gdy kilku z nich glowiło się nad szachownicami, ks. Kantak leżąc na łóżku czytał książkę i z pamięci kierował swymi figurami na kilku szachownicach równocześnie.

* Wspomnienia o ks. prof. Kantaku na ręce piszącego nadesłali: ks. prob. Wiktor Borysiewicz, ks. pralat Paweł Czaplewski, ks. dziek. kan. Władysław Dadas, ks. rektor kan. dr Władysław Hładowski, o. Edward Juniewicz CSSR, ks. prof. dr Henryk Kardasz, ks. prof. prał. dr Aleksy Klawek, ks. prob. Wacław Krawczyk, ks. prof. Wacław Łosowski, ks. dziek. kan. Wojciech Mondry, ks. prob. Franciszek Piwowarski, p. Jan Silhan, p. Maria Szyłhanowa, ks. prof. dr Tadeusz Tararuj, ks. prof. dr Michał Wilniewiczyc, ks. prob. Józef Zajac, ks. biskup dr Tadeusz Paweł Zakrzewski († 26 listopada 1961). Wszystkim wymienionym składam serdeczne podziękowania.

¹ Franciszek Morawski (1785—1861), żołnierz napoleoński, za Królestwa Kongresowego generał brygady, tłumacz Byrona.

W grudniu 1904 w Gnieźnie otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował na dwóch wikariatach na prowincji, mianowicie w Czempiniu i w Jankowie Zalesnym, następnie kontynuował studia na uniwersytecie we Fryburgu Badeńskim, gdzie w r. 1909 na podstawie rozprawy: *Geschichte der Bromberger Bernardiner* wydanej w Poznaniu w tymże roku, uzyskał doktorat z teologii. Odbywszy dłuższą podróż po krajach słowiańskich, Austrii, po Włoszech, Szwajcarii, Francji, Belgii i Anglii, w r. 1910 objął wikariat przy katedrze w Poznaniu.

Trzeba zaznaczyć — pisze pani Maria Szyłhanowa, siostra ks. Kantaka — że Kamil był najlepszym synem i najlepszym bratem. Po śmierci ojca opiekował się matką, otaczając ją dobrocią i troskliwością. Matka mieszkała u niego w Poznaniu i tam też zmarła. Nam siostrom również pomagał, m. in. opłacał moje kosztowne studia w Paryżu.

W r. 1913 został dyrektorem kancelarii arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego; jako kanclerz był również osobistym sekretarzem bpa Edwarda Likowskiego, który sam będąc badaczem naukowym, bardzo cenil ks. Kantaka dla jego zamiłowań naukowych. Równocześnie objął po ks. Hozakowskim redakcję «Miesięcznika Kościelnego». Pismo to redagował aż do wybuchu pierwszej wojny światowej. W r. 1917 zamienił urząd kanclerza na stanowisko archiwariusza diecezjalnego. W tym charakterze objechał archidiecezje: poznańską i gnieźnieńską, zlustrował biblioteki dekanalne i parafialne oraz przeprowadził komasację w Bibliotece Diecezjalnej w Poznaniu. Po powrocie swoje spostrzeżenia i uwagi referował na zebraniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a w r. 1923 ogłosił na ten temat artykuł w «Pomorzu», dodatku do «Dziennika Gdańskiego». W r. 1918 opracował i wydał drukiem katalog inkunabulów Seminarium Poznańskiego pt.: *Spis ksiązek z XV wieku Książnicy Seminarium Duchownego w Poznaniu*. W publikacji tej podał na początku historię seminarium. Wreszcie sporządził wykaz dóbr kościelnych, zagrabionych przez zarząd Prus Południowych.

W r. 1918 podczas likwidacji skutków wojny był jednym z komisarzy powołanych do przejęcia archiwów państwowych od władz niemieckich. W styczniu 1919 aresztowany przez Niemców, zdołał uciec i ukryć się na Pomorzu. Po kilku tygodniach dotarł do Gdańska i został tam członkiem redakcji «Polnische Werte», organu

komisariatu polskiego. W tymże roku po powrocie do Poznania objął profesurę historii kościelnej w seminarium duchownym. Przedmiot ten dotąd w Poznaniu zaniedbany, ks. Kantak wkrótce postawił na wysokim poziomie. Ze względu na mający powstać Wydział Teologiczny przy Uniwersytecie Poznańskim w tym samym roku habilitował się na uniwersytecie czeskim w Pradze. Pracę habilitacyjną pt. *Początki Franciszkanów w Polsce*, wydał drukiem w Gdańsku w r. 1923. Ponieważ pertraktacje o utworzenie Wydziału Teol. prowadzone przez ks. Żongolłowicza, pomimo przychylnego stosunku Stolicy Apostolskiej i ówczesnego rządu polskiego, przez ks. prymasa Dalbora nie zostały przyjęte, ks. Kantak powrócił do Gdańska. Tam założył Towarzystwo Wydawnicze Pomorskie i do października r. 1924 redagował z początku «Dziennik Gdański», a później «Kurier Gdański». Wiosną r. 1922 był komisarzem ze strony polskiej do odbioru i podziału archiwów gdańskich pomiędzy Gdańsk a Polskę. W r. 1923 założył Towarzystwo Nauki i Sztuki w Gdańsku (dzisiejsze Towarzystwo Naukowe Gdańskie), którego został członkiem honorowym.

Od jesieni 1924 do jesieni r. 1926 był rektorem kościoła św. Jacka w Warszawie. Brał udział w zjeździe katolickim w Warszawie, na którym referował postulaty katolickie w przedmiocie prawa małżeńskiego.

W grudniu r. 1926 objął Katedrę Historii Kościelnej oraz języków łacińskiego, greckiego i hebrajskiego, tudzież zarząd Biblioteki Seminarium Duchownego w Pińsku. Bibliotekę uporządkował, zaopatrzył w katalogi i doprowadził w r. 1939 jej stan ilościowy do 35000 tomów. Należał też do *consilium de vigilantia* diecezji pińskiej i uczestniczył w jej synodzie, zwołanym w r. 1929 przez bpa Zygmunta Łozińskiego. Wielkie wrażenie wywarła na ks. Kantaku osoba i świętość tego biskupa. W dn. 5 grudnia 1960 pisał do autora niniejszego życiorysu:

Biskupa Łozińskiego uważam za świętego. Cześć jego pamięć, właściwie coraz bardziej, choć niektóre jego posunięcia oceniałem krytycznie. Jestem przekonany, że Jego przyczynie i modlitwie zawdzięczam znośną niewolę, wyzwolenie i najszczęśliwszy okres mego życia tutaj na Wschodzie.

Ks. Kantak przechodził w Pińsku ciężką operację trepanacji czaszki. Bp Łoziński leżącemu na stole operacyjnym ks. Kantakowi udzielił absolucji i odpustu zupełnego na wypadek śmierci, a gdy

chirurg dr Pragier prosił by biskup pobłogosławił jego ręce, biskup chętnie to uczynił. Następnie pozostał przy boku chorego aż do końca operacji, modląc się o jej dobry wynik. Od tego czasu ks. Kantak żywił dla bpa Łozińskiego uczucie specjalnej wdzięczności i był do niego szczerze przywiązany, a każdą rocznicę tej operacji wspomina do czasów obecnych.

Ks. Kantak jest przede wszystkim człowiekiem pióra. Nie licząc prac większych, zebrało by się kilkadziesiąt obszernych tomów napisanych przez niego artykułów i recenzji. Pisał w języku polskim, francuskim, łacińskim, i niemieckim; na tematy religijne, historyczne, polityczne i literackie. Był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, Towarzystwa Teologicznego i Towarzystwa Historycznego. Umieszczał liczne artykuły i recenzje w wydawnictwach wymienionych towarzystw. W r. 1917 na walnym zebraniu Towarzystwa Toruńskiego wygłosił odczyt na temat: *Pomorze w polskiej historiografii średniowiecznej*. Uczestniczył w zjazdach krajowych i zagranicznych. Jeszcze w Bejrucie pisał o jubileuszu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i o Towarzystwie Naukowym w Gdańsku.

Obok artykułów okolicznościowych informował o myśli religijnej francuskiej i angielskiej, np. o ankiecie religijnej *«Mercure de France»*. Pisał o Huysmansie, Bergsonie i o innych. Zabierał głos w sprawach kościelno-politycznych. Współpracował także z ks. Nikodemem Cieszyńskim w *«Rocznikach Katolickich»*. Pisał artykuły do *Polskiego Słownika Biograficznego* i do *Encyklopedii Kościelnej* ks. Nowodworskiego.

Jednak najbardziej zajmowała ks. Kantaka historia Kościoła w Polsce, szczególnie dzieje zakonów franciszkańskich. W latach 1912 i 1914 wydał w Gdańsku dwa tomy *Dziejów Kościoła Polskiego*, doprowadzonych do r. 1400. Podkreślił w nich autor obronę Polski od akeji germanizacyjnej kleru niemieckiego oraz tragedię religijną Polabian. Wybuch wojny w r. 1914 spowodował przerwę w pisaniu, później autor zaniechał kontynuacji pracy. Do najcenniejszych dzieł ks. Kantaka należą: *Bernardyni Polscy*, (2 tomy, Lwów 1933), oraz *Franciszkanie Polscy*, (2 tomy, Kraków 1937/38); te cztery tomy obejmują 2000 stron. Historia Bernardynów zawiera całość dziejów tego zakonu, natomiast dzieje Franciszkanów do-

prowadził do rozbiorów kraju. Trzeci tom miał objąć w. XIX i był już daleko posunięty, gdy wybuchła druga wojna światowa, która całkowicie zniszczyła warsztat autora: jego bibliotekę zawierającą około 10000 tomów, archiwalia i prace. Zginął wtedy również przygotowany do druku tom *Reformatów Polskich*. Tylko urywki z tych materiałów były ogłoszone drukiem poprzednio w takich pismach zagranicznych, jak: *«Archivum Franciscanum Historicum»* *«Etudes Fransiscaines»* oraz *«Franziskanische Studien»*.

W latach 1925—28 zamieścił w *«Kronice Miasta Poznania»* liczne artykuły z historii kościelnej Wielkopolski, m. in. również życiorys swego profesora ks. Ignacego Warmińskiego. W r. 1927 przełożył z łaciny na polski i wydał drukiem w Warszawie biografię J. A. Załuskiego pióra Daniela Janockiego.

W r. 1933 odbył podróż naukową po ówczesnej Litwie. Podróż tę opisał w dłuższym artykule, ogłoszonym w roku następnym najpierw w *«Rocznikach Katolickich»*, a następnie wydanym w Łomży w osobnej broszurze pt.: *Litwa*.

Już w r. 1906 ks. Kantak rozpoczął pracę publicystyczną. Pisywał korespondencje do *«Słowa»* warszawskiego (1906—1914), *«Dziennika Poznańskiego»*, tygodnika *«Praca»*; później pisywał dla *«Dziennika Powszechnego»*, *«Dnia Polskiego»*, *«Czasu»* i dla innych pism, zarówno codziennych jak i tygodników. W swoich publikacjach zajmował zawsze postawę antyniemiecką. Najciekawsze były artykuły zamieszczone w okresie wojny 1914—1919 w *«Dzienniku Poznańskim»*, a następnie zebrane i wydane przez autora w Gdańsku w r. 1922 w książce: *In memoriam czasu wojny*. Jego pióra jest większość artykułów w *«Dzienniku Gdańskim»*, zwalczających antypolską akcję senatu gdańskiego, krytykujących filoniemieckie nastawienie Ligi Narodów i jej komisarzy w Gdańsku, artykułów biorących w obronę polską mniejszość w Gdańsku i demaskujących równocześnie nieporadność i błędy polskich czynników urzędowych wobec Wolnego Miasta. Podczas okupacji Rury przez Francję wzywał rząd polski do zajęcia Gdańska, Prus Wschodnich i Pomorza Zachodniego.

Ks. Kantak był słowianofilem, czemu dał wyraz w licznych artykułach *«Świata Słowiańskiego»* (1907—1910). Później doszedłszy do przeświadczenia, że austrofilstwo klubu i *«Świata Słowiańskiego»* zaczyna zwracać się przeciwko Rosji, zaniechał współpracy. Ks. Kan-

tak przez całe swe życie był zdecydowanym rusofilem. Świadczy o tym chociażby jego publicystyka polityczna. Jeszcze przed pierwszą wojną światową nauczył się po rosyjsku, aby czytać dzieła klasyków rosyjskich w oryginale. Był pełen podziwu dla piśmiennictwa rosyjskiego (szczególnie dla Dostojewskiego i Solowjewa). Ani w kraju ani na wycoźstwie nigdy nie napisał, ani też nie powiedział słowa przeciw Rosji lub przeciw narodowi rosyjskiemu. Wbrew wielu Polakom rozróżniał naród rosyjski, cywilizację rosyjską od carskiego ustroju państwowego, z istoty rzeczy przejściowego. Przed kilku laty w Bejrucie napisał esej: *Węzły Polski i Rosji*.

Uczestniczył także w ruchu kaszubskim, w obronie „Polski morskich granic”. Nieomal co roku spędzał letnie wczasy w Sopocie, przyjaźnił się z Aleksandrem Majkowskim, przywódcą ruchu, pisywał do «Gryfa» oraz do innych pism w sprawie kaszubskiej.

Zainteresowania literackie ks. Kantaka obejmowały oprócz polskiego piśmiennictwa współczesną poezję i prozę francuską, z której najbardziej odpowiadali mu: Mallarmé, Huysmans i Claudel. Interesował się również średniowieczną poezją łacińską, tzw. *le latin mystique*. Na czele literatury powszechnej stawiał Dantego i Dostojewskiego; w poezji polskiej — Słowackiego. Z zajęciem śledził współczesny mu symbolizm młodopolski. Abonował «Chimerę», «Mercure de France», «Vers et Prose», «Viesy». Pisał o ideach religijnych Słowackiego i Krasińskiego w «Miesięczniku Kościelnym», o ideach religijnych najnowszej poezji polskiej w «Dzienniku Poznańskim». Był inicjatorem przy «Dzienniku Gdańskim» dodatku literackiego «Pomorze», w którym m. in. współpracowali również: Przybyszewski, Żeromski, Fryderyk Lorentz, ks. Heyke-Czernicki.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową opracował popularne wydania Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego; wydał listy Słowackiego, następnie poezje Wincentego Pola. Na posiedzeniu Towarzystwa Gdańskiego wygłosił referat o Słowackim i Słowiańszczyźnie.

D. 20 września r. 1939 ks. Kantak dostał się wraz z oddziałem wojska polskiego na terytorium Związku Radzieckiego. Dla ks. Kantaka okazało się to łaskawym zarządzeniem Opatrzności. Gdyby bowiem pozostał w okupowanej przez Niemców Polsce, byłby zginął zamordowany wespół z innymi 1996 księżmi polskimi. W sierpniu r. 1941 został kapłanem wojskowym, obóz bowiem w Gria-

zowcu przekształcono na pierwsze kadry tworzącego się wojska polskiego w Rosji. Tu w Griazowcu ks. Kantak miał wykład dla wojska o tysiącletniej walce polsko-niemieckiej. Następnie pracował w szpitalu w Tockoje, oraz w szefostwie duszpasterstwa w Buzuluku i Jangjulu. W Wielki Piątek 1942 roku przybył do Pehlewi, stamtąd wyjechał do Teheranu; a odwiedzwszy Polaków w Ispahanie, w październiku tr. wraz z bpem polowym J. Gawliną do Bagdadu. Z Bagdadu odbył podróż do Mossulu, Jerozolimy i Ziemi Świętej. W Egipcie dotarł do Luksoru, aby wreszcie jesienią r. 1943 znaleźć się w Bejrucie.

W Teheranie ks. Kantak ogłosił w «France Libre» artykuł: *La tragédie du catholicisme allemand*, następnie kilka innych aktualnych artykułów w miejscowym «Kurierze Polskim», «Orle Białym», w «Eastern Times» i w arabskim dzienniku «Iraq». Ponadto sam założył pismo dla żołnierzy «W Imię Boże». Miewał odczyty o zachodnich granicach Polski, stawiając od początku postulat linii Odry-Nysy. W Jerozolimie przygotował do druku nowe poprawne wydanie *Modlitewnika Żołnierza*.

W Bejrucie ks. Kantak został kapłanem Komendy Placu, obejmując jednocześnie opiekę nad polską młodzieżą wojskową, studiującą w miejscowych uniwersytetach: francuskim i amerykańskim. W październiku 1943 został przełożonym konwiktu 16 kleryków odkomenderowanych z wojska celem ukończenia studiów teologicznych i otrzymania święceń. Ks. Kantak wykładał w konwikcie teologię pastoralną, liturgikę i homiletykę. Zaraz na początku urządził w konwikcie piękną bibliotekę, zakupiwszy księgozbiór po bpie Karamie, następnie uzupełnił go książkami nabytymi w Bejrucie i Jerozolimie. Ks. Kantak w Polsce miał opinię wymagającego i surowego profesora, tymczasem tam jako przełożony seminarium okazał się łagodnym i wyrozumiałym. Seminarzystów traktował jak młodszych konfratrów, wdrażając ich w dyscyplinę duchową nie mechanicznie narzucaną lecz moralną, wewnętrzną, dobrze zrozumianą i dobrowolnie przyjętą. Święceń udzielał delegat apostolski Mgr Remigiusz Leprêtre. Seminarium to przetrwało do r. 1946.

W r. 1945 ks. Kantak został mianowany dziekanem polskim na Liban i Syrię. Tymczasem do Libanu napłynęli uchodźcy z Iranu i z Indii, tak iż liczba Polaków razem z wojskowymi dochodziła przez jakiś czas do 6000 osób. Ks. Kantak zorganizował duszpaster-

stwo polskie w mieście i w siedmiu ośrodkach na prowincji. Wprowadził miesięczne zebrania księży rodaków, zatrudnionych w duszpasterstwie. W latach 1943—50 pracowało w Libanie razem, choć nie równocześnie, 15 księży. Na tych zebraniach roztrząsano sprawy duszpasterskie i administracyjne. Co roku urządzał wspólne rekolekcje dla księży. Od każdego księdza duszpasterza wymagał rocznych sprawozdań, na podstawie których sam opracowywał ogólne sprawozdanie dla arcybpa Gawliny oraz dla miejscowych władz duchownych. W r. 1947 odbył wizytację całego dekanatu Liban-Syria. W latach 1946—47 wydał miesięcznik «Wiadomości Kościelne».

W r. 1946 objął jeszcze kapelanię u francuskich Szarytek przy ul. Clemenceau w Bejrucie. W ich kaplicy odbywały się odtąd polskie nabożeństwa, wśród których nie brakło uroczystych pierwszych Komunii św. dzieci i procesji Bożego Ciała polskim zwyczajem do czterech ołtarzy, ku zdziwieniu miejscowych katolików. Pamiętał także o polskiej rezurekcji z procesją, jak również o roratach w Adwencie, Gorzkich Żalach i Drodze Krzyżowej w Wielkim Poście, nabożeństwach maryjnych w maju i październiku, a także o nabożeństwie do Najśw. Serca Jezusowego w czerwcu. W każdą niedzielę głosił kazanie polskie. Założył cmentarz polski: *Coemeterium Exsulium Polonorum*, wyrażając życzenie, by tam go kiedyś pochowano pod głównym krzyżem cmentarnym. Uregulował kilkadziesiąt małżeństw wojennych, przygotował do chrztu kilku Żydów, odwiedzał chorych więźniów, opiekował się sierotami, miał nauki polskie i francuskie w mieście i na prowincji.

Powoli Polacy zaczęli odpyływać; ponad 600 osób powróciło do kraju, inni wyjechali do Anglii, tak iż w lipcu 1950 ks. Kantak pozostał z garścią Polaków jako jedyny ksiądz polski w Libanie. Zorganizował w tym czasie składkę pieniężną i odzieżową na repatriantów polskich, następnie składkę na remont cmentarza bejruckiego zniszczonego w czasie rozruchów w r. 1958.

Mimo tych licznych zajęć duszpasterskich nie przestał kontynuować prac naukowych. Został w tym czasie członkiem Instytutu Polskiego założonego przez prof. Stanisława Kościalkowskiego, a po jego wyjeździe do Anglii w r. 1950 objął pieczę nad zbiorami. Został również powołany na członka Polskiego Towarzystwa Nauko-

wego na obczyźnie. W roku akademickim 1947/48 wykladał historię cywilizacji na Studium Polonistycznym przy uniwersytecie amerykańskim w Bejrucie. Natomiast w uniwersytecie francuskim św. Józefa tamże wygłaszał odczyty po francusku na tematy: *Kult M. Boskiej w Polsce*; *O. Maksymilian Ryllo*; *Mistyka Słowackiego*; *Życie religijne Krasińskiego*.

Ponadto gdy nasi uchodźcy licznie zamieszkiwali Liban, na tymże uniwersytecie miał dla nich na czwartkowych zebraniach referaty na rozmaite tematy.

W omawianym okresie ogłosił drukiem następujące prace: *Juliusza Słowackiego utwory pomniejszych* (Jerozolima 1944); *Dzieje Ziemi Pomorskiej*, (Jerozolima 1947); *Zagadnienie upadku i odrodzenia Polski*, (Jerozolima 1948); *Le Père Maximilien Ryllo*, (Beyrouth 1950); *Dzieje uchodźstwa polskiego w Libanie 1943—1950*, (Bejrut 1954); *Le culte de la Ste Vierge en Pologne*, (Beyrouth 1954); *Mickiewicza i Towiańskiego Sprawa Boża*, (Londyn 1958).

Ponadto zamieszczał artykuły w czasopismach jerozolimskich. Artykuły ks. Kantaka w języku arabskim drukowały: dziennik bagdadzki «Iraq» (z rękopisu francuskiego tłumaczył o. Anastazy Maria, karmelita) oraz pisma bejruckie «Al-Jarida», «Al-Chirah», «Al-Amal», a także *Encyklopedia arabska* (tłumaczyła Moham-med-el-Bondaeka).

Były uczeń, a w Bejrucie najbliższy współpracownik ks. Kantaka we wspomnieniu nadesłanym na moje ręce pisze:

W Bejrucie ks. Kantak prowadzi życie umartwione i pracowite, całkowicie oddane na służbę bliźniemu i Kościołowi. Wstaje o g. 4 rano, odprawia rozmyślanie i pacierze kapłańskie, o g. 5.30 odprawia Mszę św. Spowiada się co tydzień. Jeden dzień w miesiącu poświęca na skupienie i rokrocznie odprawia rekolekcje u OO. Jezuitów. W czasie spaceru popołudniowego odmawia różaniec. Modli się wiele. Cechuje go karność i dyscyplinowanie. Wymaga od innych wiele, ale od siebie jeszcze więcej. Mógłby już zwolnić się od dość uciążliwych obowiązków kapelana Sióstr Szarytek i urządzić sobie życie bardziej wygodne, jednak tego nie czyni i trwa przy nieustannej pracy. Co wtorek udaje się do uniwersyteckiej Biblioteki Orientalnej, by m. in. zapoznać się z aktualnymi problemami naukowymi. W życiu prywatnym jest bardzo skromny, a ubiór jego jest raczej ubogi. Za oszczędzony grosz wysyła stałe paczki potrzebującym. W jedzeniu jest niewymagający, ulubionym jego pokarmem są oliwki, a napojem mocna czarna kawa nie słodzona; cukru wcale nie używa. W objęciu z ludźmi jest miły i usłużny. Nie znosi nieporozumień i kłótni.

Z władzami kościelnymi i państwowymi stara się żyć w zgodzie. Chętnie odwiedza chorych i z wielką życzliwością służy każdemu, kto potrzebuje jego pomocy.

Oczywiście najwięcej wspomnień o sobie zostawił ks. profesor Kantak wśród absolwentów seminarium duchownego w Pińsku, gdzie spędził 13 lat swego pracowitego życia i gdzie powstały jego najglówniejsze prace naukowe. Z natury swojej był człowiekiem zamkniętym w sobie i małomównym, stąd na ogół odosobnionym i nie zawsze dobrze rozumianym. Był kapłanem wzorowym i pobożnym; cechowała go zakonna asceza oraz heroiczna niemal wierność dla kapłańskiej modlitwy i skupienia. Należał do *Unio cleri apostolica*. Co roku odprawiał tygodniowe rekolekcje. Profesorem był sumiennym i dokładnym, przy tym wymagającym. Nie znosił dyletantyzmu i nieuczciwości ze strony studentów. Pracowity i systematyczny, cenił ogromnie czas.

Wszystkie sprawy, z którymi się przyszło do Księdza Profesora — wspomina jeden z jego uczniów — załatwiał się na stojąco, zamieniając tylko tyle słów ile było konieczne potrzeba, zupełnie tak, jak w tekście książki naukowej.

Wykłady ks. Kantaka cechowała wielka erudycja. Szczególnie ciekawe i bogate w treść były wykłady o życiu zakonów w Kościele. Jeden z jego uczniów z okresu pińskiego, tak wspomina swego profesora:

Na wstępie chcę podkreślić, że szczerze jestem wdzięczny Opatrzności Bożej za Pińsk i za wszystkich czcigodnych swoich profesorów. W perspektywie przeżytego czasu i różnych doświadczeń oceniam wysoko indywidualność każdego z profesorów i całą duchową spuściznę Pińska. Chyba takiego zespołu indywidualności żadne inne seminarium nie miało. A ksiądz profesor Kamil Kantak — to niemal Sfinks, wyrwany gdzieś ze szlaków historii i rzucony niezbadanym wyrokiem do Pińska, jak niegdyś ponoć Owidiusz do Dawidgródka. Ksiądz Kantak uczył nas jeszcze w mniejszym seminarium języka niemieckiego, a następnie w wyższym seminarium języka niemieckiego, historii Kościoła i historii sztuki kościelnej. Miałem możliwość bliżej go poznać jako profesora, kiedy zorganizowaliśmy opracowanie i wydanie na powielaczu jego wykładów z historii Kościoła (800 stron maszynopisu). Nie dał nam się tym oczarować, chociaż specjalnie dla tych wykładów kupiliśmy powielacz, i wkrótce z powodu licznych błędów i niedokładności, jakie się znalazły w wydany skrypcie, cała redakcja popadła u Księdza Profesora w dożywną nielaskę. Był

profesorem, jakich mało. Można by do niego zastosować słowa: „nauczał w prawdzie, nie oglądając się na osobę ludzką”. Patrzyliśmy na niego jak na człowieka oddanego całkowicie wyłącznie tylko nauce. Dotychczas w dyskusjach historycznych dla poparcia swego argumentu używam autorytetu księdza profesora Kantaka, bo samo jego imię budzi echa historii, a na słuchaczach robi wrażenie jakiegoś tajemniczego totemu.

W ocenach odpowiedzi swoich uczniów ks. Kantak był raczej surowy. Wymagał wiadomości gruntownych, jasnego przedstawienia rzeczy, a oceniał bardzo surowo. Inny z jego uczniów pisze:

Pamiętam mieliśmy wypracowanie domowe z języka łacińskiego. Na przeszło dwu stronach napisanych po łacinie ani ja, ani moi starsi koledzy nie dopatrzili się błędów. Ponieważ wydawało się, że nie wypada, aby nie było żadnego błędów w zadaniu, wstawiłem tam celowo jeden bardzo niewielki błąd. Drugi błąd, zresztą trochę większy, znalazł Ksiądz Profesor, a rezultatem tych dwóch błędów był stopień niedostateczny. Podobnie było również przy odpowiedziach ustnych. Wszystko to, co było wypowiedziane zgodnie z wszelkiego rodzaju wymogami, zdawało się uchodzić uwagi Księdza Profesora, choć niewątpliwie dobrze słyszał i rozumiał nie tylko samą wypowiedź, ale chyba i trud włożony w jej przygotowanie. Reakcja żywego człowieka rozpoczynała się dopiero przy pierwszym potknięciu, choćby ono było nieznaczne. Reakcja ta jednak była zawsze nacechowana spokojem i opanowaniem.

W seminarium pińskim obok alumnów Polaków byli również alumni Białorusini i Rusini. Ks. Kantak był dla wszystkich jednakowy i sprawiedliwy, ulubieńców nie miał. Był zdania, że Białorusini i Rusini, mają prawo do własnego państwa, jak każdy na świecie naród. Tym z nich, którzy znaleźli się w obrębie Rzeczypospolitej, Polska powinna dać wszystko to, co by im dało własne państwo — przy pełnej lojalności z ich strony. Ubolewał szczerze, gdy zachodziły uchybienia z jednej czy drugiej strony.

Dzięki Bogu, ksiądz profesor Kantak cieszy się dobrym zdrowiem i może dużo pracować, „wielka to łaska Boża”, jak sam się wyraża. W ubiegłym roku ogłosił drukiem w «Etudes Slaves» artykuł o religijności Krasińskiego. «Osservatore Romano» 24 listopada r. 1961 bardzo życzliwie omówiło ten artykuł. Niedawno ukończył napisaną po francusku historię polskiego duszpasterstwa wojskowego w latach 1941—1942. Praca w maszynopisie obejmuje 115 stron tekstu oraz 40 stron dodatków dokumentarnych. Zostanie wydana w Rzymie w roku bieżącym.

Widzimy, że ks. Kantak życia nie marnuje, lecz umie przystosować się do każdego warunków, w jakich go Opatrzność postawi. Pracował jako wikariusz, kanclerz kurii arcybiskupiej, archiwariusz i bibliotekarz, profesor w trzech seminariach duchownych, wykładowca na dwóch uniwersytetach zagranicznych, historyk, esteta, myśliciel społeczny i publicysta, redaktor pism, krytyk teatralny, wydawca, inicjator i organizator, rektor kościoła, kapelan wojskowy, przełożony seminarium duchownego, proboszcz i dziekan, wreszcie jako skromny kapelan na usługach Szarytek francuskich, a zawsze jako niestrudzony badacz naukowy. Zaiste rzadko spotykana różnorodność zainteresowań i zajęć, a przy tym niesłychana aktywność i pracowitość na każdym polu, żywa i bystra inteligencja, nieprzećiętne zdolności oraz wszechstronne wykształcenie.

Kończąc niniejszy życiorys, niech mi będzie wolno złożyć Czcigodnemu Jubilatowi od wszystkich, którzy Go znali, cenili i kochali, serdeczne życzenia pomysłowości we wszystkich Jego dalszych poczynaniach.

Ważniejsze wydarzenia w polskim życiu katolickim (1 V — 15 XI 1962 r.)

PRZEMÓWIENIE PAP. JANA XXIII DO BISKUPÓW POLSKICH
(12 X 1962)

Wyrażam swą radość z przybycia Księdza Kardynała i Biskupów Polskich na II Sobór Watykański. Czuję związek z Biskupami Polskimi, gdyż już z domu rodzicielskiego wyniosłem wielką cześć dla Polski. Jest w powołaniu, które od Boga pochodzi, coś z czaru wiosny. Każda wiosna — to początek czegoś nowego, czegoś świeżego. To zapowiedź szczęścia — to zryw młodości. Powołanie — to roślina delikatna. Bywa, że ideał poświęcenia powstaje w młodej duszy przez to, że ma ona uczucie sympatii do osoby czy też do ziemi ojczystej, czy do swego zawodu. Chciałbym zaznaczyć, że gdy chodzi o moje powołanie kapłańskie, to powstało ono na podłożu budzących się uczuć do szlachetnych poczynań Waszego bohaterskiego narodu. Sięgając do wspomnień dzieciństwa, z rozrzewnieniem wspominam osobę starszą, samotną, żyjącą w naszym domu rodzinnym, którą dla jej wielkich zalet rozumu i serca, powszechnie uważaliśmy za głowę rodziny. Ta osoba czcigodna mówiła nam często o Polsce, o bohaterskim narodzie polskim, o powstaniach wolnościowych. W młodych naszych duszach budziły się uczucia poświęcenia, rosła miłość ideałów wolności. To Polska i jej losy, często nieszczęśliwe, ale zawsze natchnione ideą, kształtowały w nas chęć do pracy i poświęcenia dla innych. Mówiono nam też, że w dalekiej Polsce, w obronie wolności Waszego kraju, życie poświęcił nasz rodak, pochodzący z naszego Bergamo, nazwiskiem Francesco Nullo. Mówicie mi, że odrodzona Polska postawiła temu szlachetnemu pułkownikowi pomniki; jego nazwiskiem nazwała ulice — jak to miało miejsce we Wrocławiu, na Ziemiach Zachodnich, po wiekach odzyskanych. Muszę Wam też powiedzieć, że proboszcz, który mnie chrzczył, nazywał się również Nullo. Był prawdopodob-